

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ — Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku pod sieniami nr. 11-ty.

## Uczmy dzieci czytać po polsku!

Na nowy kwartał można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać w drukarni, na pocztach i u każdego listowego na wsi.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy o liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiej.“

### Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** Parlament niemiecki zamknięty został w czwartek potrójnym okrzykiem na cześć cesarza. Na ostatnim posiedzeniu uchwalili jeszcze parlament przeważną większością, żeby dawać wynagrodzenie ze skarbu tym, którzy w czasie pokoju idą na ewiezenia wojskowe. Pan minister Boetticher bronił się jak mógł i powiadał, że to będzie kosztowało jakie 3 miliony; ale nawet konserwatywni nastawali, że wydatek ten jest konieczny. Socjalista Singer powiedział, że taki rząd, który wydaje rocznie tysiąc dwa sta milionów marek, może i te 3 miliony wydać.

— Ze wszystkich wyznań w Prusach najbardziej rozmnożyli się katolicy. Z tysiąca w roku 1871 było po 20 latach 1240, protestantów zaś 1119.

— Na fortecy toruńskiej urządzą tak silne światło elektryczne, że to w razie potrzeby oświetliłoby całą okolicę aż po granicę Królestwa Polskiego.

— Jak pewnie niejednemu z naszych czytelników wiadomo, ustąpił kardynał Melchers z arcybiskupstwa kolońskiego, by zgodę rządu z Kościołem ułatwić. Za to zobowiązał się rząd pruski arcybiskupowi wypłacać roczną pensją, co też do dziś dnia się działo. Ku niemału zdziwieniu dowiedział się teraz książę kardynał, że pensją tę wypłaca mu rząd z tak zwanego funduszu welfickiego, czyli z pieniędzy zabranych po królu hanowerskim. To ks. kardynała tak dotknąć miało, że zupełnie zrzekł się

tój pensji. Tak głoszą w kołach parlamentarnych i temu wiarę dać można. Czy w obec tego rząd pruski z innych zasobów kardynałowi płacić będzie, to jeszcze powiedzieć nie można. W każdym razie kardynał postąpi sobie jak na prawdziwego dostojnika kościoła wypada. Nie podobna przecież by męczenników za wiarę ze zabranych funduszy wynagradzano, zwłaszcza, że ksiądz kardynał nie potrzebował się zrzekać swój arcybiskupięj godności, gdyby nie chciał, a uczynił to tylko, by rządowi zgodę ułatwić.

**Francya.** W Paryżu radość ogromna, bo złapano anarchistę Ravachola, naczelnika szajki anarchistów i okutego w kajdany do więzienia wtrącił. Ten Ravacholo cały ruch anarchistyczny trzymał w rękę i za jego rozkazem suwały w powietrze gmachy rozmaite miasta Paryża, siejąc przestrasz w olbrzymiej tej stolicy. Przy aresztowaniu tego herszta sześciu policyantów miało co do roboty, ponieważ jest on zwinnym bandytą, który śmierci się nie bojąc, kulkami drugich częstować umie. Do tego jednakże nie przyszło, bo policya zwinnie go otoczyła i wzięła w swoje objęcia, że ani czasu nie miał do zrobienia użytku z kilku rewolwerów, które miał przy sobie. Czy wybryki i zamaehy anarchistyczne już teraz w Paryżu ustana, to jeszcze nie wiadomo, ponieważ nie sam tylko Ravacholo do nich się przykładał; jeszcze cała banda ich się tam znajduje, która z tém większą zaciętością gotowa wystąpić, by pomścić się za swego herszta.

— Rząd francuzki skazał około 40 zagranicznych anarchistów na wygnanie. Niektórzy w przeciagu 20 godzin muszą opuścić Francję. Ci, którzy nie mają pieniędzy na podróż, zostaną do granicy odesłani na koszt rządu francuzkiego. Pomiędzy wydalonymi znajduje się także dwóch Niemców: Fleiss i Mayer.

**Belgia.** W kopalniach węgla w

Anderlues ogień trwa jeszcze, pomimo że od 14 dni wodą go zalewają. W sobotę próbowano zamknąć wszelkie otwory do kopalni prowadzące, aby ogień przydusić, ale i to bez skutku. Spustoszenia w podziemiu są takie, że przed pół rokiem ani myśleć nie można o wydobyciu trupów.

**Włochy.** Liberalne gazety włoskie zapowiadały przed kilku dniami, że Papież odprawi w święta wielkanocne uroczystą mszę św. w kościele św. Piotra. Jest to kłamstwem obliczonem na to, aby więcej obcych do Rzymu ściągnąć. Od czasu, jak pielgrzymi katolicy w Rzymie wysmiani a nawet pobici zostali, mało tam przybywa obcych, a pielgrzymek wcale nie ma. Mieszkania i hotele stoją dla tego pustką. Chcianooby więc lud do Rzymu ściągnąć, aby coś zarobić.

**Anglia.** Arcybiskupem Londynu mianowany został Dr. Vaughan z Salford. Jest on również wielce zasłużony około dobra robotników jak zmarły kardynał Manning.

— Węglarze w całej Anglii podjęli robotę na nowo.

### Towarzystwo Czytelni ludowych w Poznaniu.

Z sprawozdania tegoż Towarzystwa za rok 1891 dowiadujemy się, że rok miniony nie był tak pomyślny dla Towarzystwa Czytelni Ludowych, jak rok poprzedni. W roku 1890 bowiem rozesłano 42 tysiące 565 książek, a w r. 1891 tylko 36 tysięcy 50. W zaprzeszłym roku założono nowych czytelni 108, w ubiegłym tylko 97. Ogółem jest teraz 1208 czytelni. Słabnący ten postęp nie pochodzi bynajmniej z ustajacęj chęci do czytania. Owszém, chęć ta wzrasta coraz bardziej, ale brak pieniędzy nie pozwolił sprostać wymaganiom. Składki roczne wzrosły wprawdzie w stosunku do roku zeszłego o 500 m., ale za to dochody nad-



zwyczajne bardzo znaczny okazały ubytek. Usilnie starano się o to, żeby dojść do równowagi i kupować tylko za tyle, ile do kasy przybywa gotówki. Ale najlepsze zamiary w tej mierze niweczy zawsze nieustająca, gwałtowna potrzeba. Ustać w rozpowszechnianiu książek, nie zadowolnić uprawnionych żądań, znaczy tyle, co zniechęcić dobrą wolę tych, którzy ryczałtowo garną się pod opiekę Towarzystwa, zwłaszcza też w w okolicach więcej zaniedbanych. Dałoby się to naprawić, gdyby członkowie gorliwiej się poczuwali do opłacania składek, a panowie Delegaci i Kolektorowie nie szeszdzili zachodu i trudu w ściąganiu takowych.

Długi Towarzystwa wynoszą 8 tysięcy 241 m. 47 fen. Część pokryta będzie funduszem nadzwyczajnym, a reszta dochodami roku 1892. — Na zakupno nowych książek funduszy tymczasem nie starczy.

Zarząd Towarzystwa Czytelni Ludowych stanowią panowie: Książę Zdzisław Czartoryski, prezes, Dr. Zygmunt Dziembowski, wiceprezes, Dr. Bolesław Kapuściński, skarbnik, Wojciech Łubieński z Książyna, Dr. Stanisław Jerzykowski, bibliotekarz, Dr. Władysław Łubiński, sekretarz.

Z sprawozdania tego widzimy, że jedynie brak funduszy krępuje szerszą działalność tego prawdziwie najpożyteczniejszego Towarzystwa. U nas na Warmii istnieje przeszło 50 Czytelni, lecz mało czytelni, zwłaszcza w roku bieżącym, uiszcilo się ze składek. Czasy są wprawdzie liche, ale jeszcze przecież na kilka trojaków każdego stanie, by na tak pożyteczny

### Boża Męka pod Łzawą.

(Powieść górnośląska).

(Ciąg dalszy).

— Pani młynarko, — zaczyna Szymonowa przyzwyczajona do pokory i znając dumę Heleny, która się panią nazywać kazała; lecz młynarka jęj przerwała:

— Proszę was, moja szwagrowa, nie nazywajcie mnie panią, my sobie równe a nadto najbliższe krewniaczki i dla tego nazywajmy się nawzajem siostrami. Pogniewacie mnie, jak jeszcze raz usłyszę z ust waszych „Pani młynarko.“

— Moja szwagrowo — odpowiada Szymonowa — pieniądze, które nam Pan Jezus darował, zanieśliśmy do księdza Dobrodziejaszka, który je w schowanie przyjął, bo sami nie wiemy, na co je jeszcze obrócimy.

— Ale proszę was najdroższa siostrzyczko — zawołała Helena — i co to za nierozum? U księdza zostają pieniądze martwe i nie przyniosą wam

cel ofiarować. Wyznać też musimy, że ludzie mniej zamożni, jak robotnicy prędzej się poczuwają do ofiary na czytelnie, niż niejeden zamożny nieraz gospodarz. Prosimy więc aby każdy, o ile go stać na to, zasilął choć małym datkiem to źródło oświaty, jakie płynie z Czytelni, bo tylko wspólnymi siłami utrzymywane podola Towarzystwo Czytelni Ludowych zaradzić potrzebom i niedostatkowi, a rozsyłaniem nowych książek zaspokoić głód duchowy.

### Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Kapelan biskupi ks. Poschmann mianowany został pierwszym nauczycielem i nauczycielem religii przy seminarjum nauczycielskiem w Brunsberdze.

**Kolonia.** W bieżącym roku trzech księży archidyecezyi kolońskiej obchodzi 60letni jubileusz kapłaństwa. Złoty czyli 50letni obchodzić będzie pięciu księży, pomiędzy nimi najprzew. ks. Arcybiskup Dr. Filip Kremenz i to 27 sierpnia. 25letnią rocznicę kapłaństwa obchodzić będzie 35 księży.

**Wiedeń.** Z Monachium wybiera się pielgrzymka do Ziemi św., która uda się tamdotąd na Wiedeń i Konstantynopol a wyjedzie dopiero po Wielkiéjnocy. Dnia 31 marca wyjechała z Tryestu pielgrzymka przeważnie austriacka, złożona z pielgrzymów obojęd płci. Jadą na Alexandryę do Jaffy i w Jerozolimie staną 9go kwietnia. Wrócą zaś na Nazaret i Kaifę do Tryestu 30go kwietnia. Koszta razem z utrzymaniem wynoszą dla pierwszej klasy 900 m., dla drugiej klasy 700 m.

**Berlin.** Podczas kazań polskich,

żadnych procentów; nadto mogą je złodzieje ukraść na plebanii! Idźcież czémprędzej ze Szymonem do księdza i przynieście pieniądze do nas; mamy, jak wam znajomo, cztery psy, które nikogo w nocy nie przypuszczają do młyna. Policzmy wszystko, zachowamy do skrzyni żelazem okutęj i zamkniemy na cztery klódki, ażebyście zaś szkody nie mieli, zapłacimy wam od każdego sta dwa talary procentu. Takim sposobem możecie żyć z procentów, a skarbu waszego ubywać nie będzie.

— Nie wiem — rzekła na to Szymonowa — jak mój mąż rozporządzi. Mówił, że część pieniędzy chce ofiarować na ozdobę kościoła naszego, który jest bardzo ubogi, przeznaczył także coś na ofiarę dla ubogich i prosił księdza proboszcza, aby pieniędzmi naszymi szafował i pomagał potrzebującym jak będzie rozumiał.

Poznała młynarka z stanowczęj odpowiedzi, że nadarmo byłyby dalsze nalegania, więc polknęła złość swoje a prosiła Magdaleny, aby jęj przy-

które tu przez post co niedzielę między 4 i 5 godz. po południu ks. Wodacz wygłasza, jest kościół św. Jadwigi cały zapelniony.

**Westfalia.** 21go b. m. nadeszła z Rzymu wiadomość, że kapituła św. Piotra zezwoliła na koronację cudownego obrazu Matki Boskiej w Kevelar. W tym roku przypada 250 rocznica znalezienia obrazu tego.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** Budowa nowego domu powiatowego ma się jeszcze tego lata rozpocząć, a na 1-go października 1894 r. ma dom ten być wykończony. Jak wiadomo, dom ten stanie przy Łynie, w ogrodzie pana Tomka, który zakupiono za 22 tysiące marek.

— W Olsztynie ma być w dniu 1 lipca urządzoną lokalna wystawa bydła i to na placu za browarem „Waldschlösschen.“ Odbędzie się w tym celu narada zastępców towarzystw rolniczych. Oprócz wystawy odbędzie się i premiowanie bydła mniejszych posiadzicieli.

— Za sponiewieranie żołnierza zostali pewien wicefeldwebel i pewien gefrajter odstawieni do Gdańska na przesłuchy. Poprzednio przybył audytor wojskowy i przesłuchiwał pod przysięgą odnośnych świadków.

— W czwartek w południe jakąś kobietę z Grtnau, wracającą z sądu, napadły niemoce i na środku ulicy tuż przed sądem porodziła dziecko. Liłościwe kobiety z sąsiedztwa wzięły

najmniej opowiedziała, jakim to sposobem od Pana Jezusa skarb otrzymali.

Szymonowa opowiedziała krótko, że Pan Jezus przyjął zaproszenie, odwiedził ich ubóstwo, nie gardził polewką, ćwiartką kury i plackiem i w nagrodę darował im skarb; lecz zamilezala, że Szymon poznał kociel jako własność niebożczyka ojca.

Wstawszy potem, zapraszała Helena swoją najdroższą siostrzyczkę, aby ją z panem Szymonem i z najukochańszemi dziećkami jak najczęściej odwiedzała i poszła sobie do domu.

— Wszystko przepadło — zawołała na męża, który jęj naprzeciw był wybieżał. — Głupcy są Szymonowie, pomyśl sobie: zanieśli wszystkie pieniądze do księdza proboszcza, przeznaczyli wielkie sumy na kościół, dla żebraków, a resztę na pożyczkę dla biedaków.

— Szaleńcy! — narzekał młynarz — nie by mnie nie obchodziło, choćby przy takim gospodarstwie stracili wszystko, lecz o to chodzi, że nierozsądek Szymona sprowadzi dla mnie wielkie straty.



matkę i dziecię tymczasowo do siebie.

— W przyszły wtorek odbędzie się w Olsztynie targ na bydło i konie, a w następną środę jarmark.

— Na kościół św. Piusa w Berlinie złożył J. S. z Olsztyna 50 fen. Razem zebraliśmy 8,50 m. Prosimy o dalsze składki.

— W tutejszych szkołach ludowych zwolniono w piątek od dalszego uczęszczania do szkoły te dzieci, które do 1-go lipca tego roku 14-ty rok życia ukończą. I tak uwolniono w katolickiej szkole chłopców 48 uczniów, a w katolickiej szkole dziewcząt 41 uczennic. W ewangelickiej szkole zwolniono 23 uczni i uczennic. W katolickich szkołach ks. kanonik Karau jako inspektor miejscowy w czułych słowach odchodzącym uczniom i uczennicom przypominał o dalszych obowiązkach ich życia, przestrzegał przed grożącymi im niebezpieczeństwami i polecał ich opiece Najwyższego. Głęboko wzruszeni opuszczali uczniowie szkołę.

— Nowa ordynacja gminna dla wschodnich prowincji wchodzi z dniem 1-go kwietnia b. r. w zastosowanie. Wszędzie w gminach wiejskich następujących dni miesiąca kwietnia nastąpią wybory reprezentantów gminnych. Niechaj każdy mający prawo do głosowania dopilnuje obowiązku swojego i sąsiadów swoich do udziału w wyborach nakłania. Sprawa jest ważniejsza niż niejednemu się zdaje. Reprezentacja gminna rozporządza bowiem pieniędzmi, które cała gmina składać musi a nadto ważny ma głos w sprawach samorządu powiatowego i szkół. — Prawo do wyboru ma każdy, który oszacowany jest przynajmniej na 660 m. rocznego do-

— Jakto?

— A czy nie pojmujesz, że odtąd nikt do nas nie przyjdzie pożyczać pieniędzy? Ksiądz pożyczka każdemu, można i bez zastawy i bez procentów, a tymczasem moje pieniądze będą leżeć i pleśnieć w skrzyni.

Martwili się młynarze aż do wieczora i z zazdrością spoglądali na górkę ku małej chatce, którą mnóstwo ludzi, zamożnych gospodarzy a jeszcze więcej ubogich odwiedzało.

Jakaś przyjemna myśl przypadła Pawłowi do głowy, bo z radośnym wykrzykiem wyskoczył nagle z poza stołu, wołając: „żonko, nie frasuj się, nawiedziła mnie szczęśliwa myśl! Kiedy Pan Jezus przyszedł do nędznych biedaków, dla czegoż by do nas nie przyszedł, jak go zaprosimy? Oto wybieram się do Bożej Męki i zaproszę go na jutro wieczór.

— Dla czego odwlekasz na jutro?

— Głupia babo — odpowiedział młynarz z oburzeniem — i cóż byś dziś przedstawiła gościowi? Jutro wystroimy sutą kolacją, napieczesz

chodu i przynajmniej jeden rok na miejscu mieszka. Księża też wybierają ale nie mogą być obrani reprezentantami gminy; tak w tym punkcie różni się nowa ustawa od dawniejszego statutu gminnego, jako też w tém, że dwie trzecie reprezentantów należy wybrać z pomiędzy właścicieli gruntu.

\* **Jondorf.** Gospodarzowi Daniel na wybudowaniu skradziono w nocy z poniedziałku na wtorek 15 koczki i 6 kaczek. Złodzieja dotąd nie wysledzono.

\* **Gutztat.** W nocy na 27 marca jakiś świętokradzca wyjął figurę Matki Boskiej z kapliczki na orneckim przedmieściu i wrzucił do rzeki Łyny. Stojącą zaś obok katolickiego kościoła figurę Matki Boskiej obrócił jakiś psotnik tyłem do ulicy.

\* **Z Lubawskiego.** W zeszłą środę w nocy skradli złodzieje z zamkniętej skrzynki a p. H. w Olszaku 2500 marek gotówki i kilka listów zastawnych. Na ich wykrycie przeznaczył p. H. 300 m. nagrody.

\* **Poznań.** Bissen a raczej ślusarczyk Motyl, który skazany na śmierć za zabicie dozorca więzienia, próbował teraz znowu ucieczki. Sciągnął z siebie kajdany i dostał się na dach więzienia, z kąd go dopiero kominiarz ściągnął.

\* **Od Warlubia.** U nas, gdy tylko słońce trochę zagrzało, zaraz młodzi i starzy poczęli wędrować w obce strony. Bywa tak, że pozostają zwykle u nas ludzie albo wcale niezdatni do roboty, albo mało co, pozostają tylko możniejsi obywatele przy gospodarstwie — ludzie zaś najsilniejsi wynoszą się w Saksy, do Pomeranii, do Meklemburgii, a na zimę znów ich mamy. Niektórzy przynoszą nieco grosza, a inni powra-

wybornych kołaczy, ugotujesz kilka pieczonek, ja zaś przywiozę wina z miasta, a jeżeli Szymonowi za lichą wieczerzę dał wielkie skarby, nie inaczej musi nam dać sto razy więcej. Nie staraj się, wiem ja, jak ująć i użyć takiego gościa.

Dnia następnego panował w młynie ruch nadzwyczajny.

Młynarz przeklina parobka, że się ociąga z zaprzęgnięciem koni do powozu; młynarka krzyczy i łaje na dziewczkę, że do ciasta nie szczydziła mleka i najtłustszą gęś obrała na zabicie, chociaż podług rozkazu gospodyni najchudsza miała przynieść z karmnika.

Największy kłopot miała młynarka z jedynakiem, który zamiast iść do gaju po zielone gałązki dla umajenia izby, wałęsał się po młynie, zjadał matce posypkę, przygotowaną na kołacze, rozbił garniec z miodem, wylał kwas na piecu i podobne strojąc psoty, zawadzał wszędzie.

Matka oburza się na syna nieposłusznego, grozi mu pięścią i kijem,

cają goli jak tureccy święci, a często nie mają nawet tyle, aby za kolej zapłacić.

\* **Berlin.** Pewien obłąkany mężczyzna zdołał zbiedz z wielkiego szpitalu zwanego Charitée. Wypadłszy do ogrodu wdrapał się na bardzo wysoką lipę i patrzył z góry spokojnie na dozorców, którzy nie wiedzieli, jakby go zdołać z powrotem, obawiając się, że skoczy na dół i zabije się, jeżeli ktoś po niego wejdzie na drzewo. W tym kłopotcie miała poradzić staż ogniowa, która też w krótko się zjawiała. Pod drzewem rozpostarto wielką sieć a potem po drabinie weszło kilku do góry, a obłąkany razem z nimi zeszedł spokojnie, mówiąc, że „zawsze lubił członków straży ogniowej i po książęcemu ich wynagrodzi“.

## ROZMAITOSCI.

**Kupiony żyd.** W pewnej wieśce pod Rymanowem w Galicyi wieśniak imieniem Marcełi wracając z jarmarku, wstąpił do karczmy. Gdy się arendarz z rozmowy z nim dowiedział, że nie na jarmarku nie kupił, chciał siebie z wieśniaka zażartować i powiedział mu, żeby sobie jego samego (to jest żyda) kupił za 5 zlr. Wieśniak zgodził się na to i przy świadkach dał mu 5 zlr. Po poczęstunku zabierając się do domu, kazał żydowi iść za sobą, ale żyd poczęł się śmiać i kpić z wieśniaka. Wtedy ten nie namyślając się długo, złapał żyda na plecy i wyniósł go na dwór na sanie. Obecni w karczmie gospodarze, widząc że Marcełi nie żartuje, poczęli go namawiać, aby dał pokój i wziął na powrót od żyda pieniądze. Marcełi nie chciał się z poczę-

lecz synaczek drwi sobie z matki, wiedząc, że groźby się nie sprawdzają. Gospodyni krząta się około ciasta i pieca a z niecierpliwością oczekuje męża, który jęj miał przywieźć z miasta różnego korzenia dla przyprawy; złość jęj wzmaga się z każdą chwilą, bo ciasto się rozlewa; niepodobna dłużej czekać na przyprawy i młynarka rzuca nareszcie kołacze i pieczenie do pieca.

Ledwie się wyprościła przed piecem, oto nadjeżdża młynarz z miasta. Nie chce powtarzać złorzeczeń, które młynarka przywitała młynarza i milcząc o kłótni, którą obsypał żonę młynarz rozgniewany.

W tej chwili nadchodzi ubogi żebrak i pokornie czeka przede drzwiami, aż kłótnia przestanie. Nieborak przyszedł w nieszczęśliwą porę, bo młynarka zoczywszy go wylała na ubogiego wszystką złość swoją.

(Dalszy ciąg nastąpi).



ku na to zgodzić, ale wreszcie przystał z tym warunkiem, aby żyd za karę poczęstował wódką wszystkich w karczmie obecnych, co też żyd uczynił, a nadto musiał ich przeprosić, że chciał z chłopą zażartować.

**Spalony w szkło.** Straszny wypadek zdarzył się w hucie szklanej pod Schappach. Celem naprawienia uszkodzonej wanny, znajdujące się w niej szkło w stanie płynnym odprowadzone do basenu, urządzonego na dziedzińcu. Chcąc zapobiedz, aby szkło zbyt nie stwardniało, napełniono ów basen wodą, którą rozpalone szkło doprowadziło do stanu wrzenia, przyczem powstał gesty obłok pary. W tej chwili 17-letni robotnik Moby, przechodząc mimo basenu, potknął się i wpadł we wrzącą masę. Stróż, znajdujący się w pobliżu, usłyszał krótki krzyk o pomoc, ale nie mógł nic dojrzeć. Około godziny 9 wieczor. gdy para się rozproszyła, znaleziono nieszczęśliwego chłopca, a raczej jego zwęglone ciało w postawie stojącej, w zastygłej lecz niezupełnie jeszcze zimnej masie; dopiero, gdy szkło ochłodziło się zupełnie, wyrąbano zwłoki biedaka.

**Wypadek przy ślubie.** W Salsburgu podczas mszy ślubnej, panna młoda nagle zemdlala i padając zraniła sobie głowę o stopnie ołtarza. Zaniesiono nieprzytomną do zakrystyi, gdzie osłabienie tak się wzmogło, że wezwano księdza, by udzielił konającej, jak przypuszczano, ostatnich Sakramentów. Gdy jednak przy ocucaniu zdjęto młodej o sobie gorset (sznurówkę), wnet powróciła do sił i zdrowia. Okazuje się, że wszelkie przestrogi w tym kierunku są daremne.

**Sędziwy wiek.** W Menoku na Węgrzech zmarł niedawno owczarz Józef Djura, przeżywszy 115 lat. Był on trzy razy żonaty, ale dzieci nie miał. W 112 roku życia chciał się ożenić jeszcze po raz czwarty, ale znajomi mu odradzili. Przez całe życie Djura żywił się tylko kukurydzą i ziemniakami; mięso jadał bardzo rzadko. W ostatnich latach oślepił już i ogłuchł.

**Przewrót w kowalstwie.** Niejaki Burton z Bystonu dokonał świeżo odkrycia, które kunszt kowalski z gruntu odmienić może. Chodzi o zastosowanie w kuźniach elektryczności. Za pomocą odpowiedniej maszyny rzemieślnik rozporządza dowolną siłą prądu, wytwarzając stopień ciepła, jaki mu się podoba. W czasie odbywanych prób w przeciagu kilku sekund rozgrzewano żelazo do białości, poczem, topiąc się skapywało z kowadła kroplami. Sztukę stalową trzy ósme cala grubą, można tym sposobem po 22 sekundach rozżarzyć i zmienić w ostrze noża.

**O kobietach chińskich.** Dzieło chińskie objaśnia, jak miała się zachowywać kobieta chińska przed laty 2000,

a zawierajaco 315 rozdziałów, przetłumaczyła Angielka panna A. C. Safford. Pierwszym zatem obowiązkiem córki państwa niebieskiego, według prastarzej księgi owój, było „czcić małżonka, jak niebo“. Jeżeli życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie, nie wolno jej się wahać ani na chwilę śmierć za niego ponieść. Przepisy objaśnione są różnemi powieściami. Żołnierze bliscy śmierci głodowej, pochycili raz wieśniaka aby go spożyć. Wówczas żona jego wstawiała się za nim: „Mój mąż jest chudy, on wam ust nie zapełni. Ale ja jestem tęga i mam ciemny kolor skóry Mówią, że ciało takich ludzi jest wyborańską potrawą“. Głodni żołnierze usłuchali tych perswazyi i spożyli żonę zamiast męża. Inne przepisy zakazują, aby kobieta w obec rodziców swoich, czy męża, kichała, kaszlała, przeciągała się, lub zawała. Nie wolno jej też w nich się wpatrywać. Powinna mieć zawsze wyraz twarzy przyjemny, aby ich ulagodzić.

**Odpowiedź żuawa.** Na statku parowym, pomiędzy licznymi podróżnymi, znajdował się młody bezbożnik, który popisывał się różnemi dowcipami wymierzonymi przeciw religii, księżom, Ojcu Świętemu i t. d. Nierozumności swe ze szczególną przyjemnością zwracał do żuawa, dawniejszego żołnierza w wojsku Ojca św., który jechał z Rzymu do rodziny, ale żuaw udawał, że nie słyszy.

A pan, dzielny żołnierzu, co sądzisz o Papieżu?... Jaką też nagrodę otrzymałeś za twoje służby? Ale żuaw milczał ciągle.

Ach! domyślam się — ciągnął dalej z wzrastającą ironią napastnik — jako nagrodę, otrzymałeś pan moc odprawiania Mszy!... spowiadania!... rozgrzeszania!...

Więcej nawet niż pan wymieniłeś — przerwał mu teraz żuaw, zbliżając się do narodzenia. — Jego Świątobliwość dał mi moc udzielania Sakramenta bierzmowania; i gdy tego zachodzi potrzeba, jak w tym wypadku, wolno mi powiedzieć Pax tecum (pokój z tobą). I wymawiając ostatnie słowa dał bezbożnikowi silny policzek, który go wprawił w wielkie zdziwienie i przestach, ale u wszystkich podróżnych wywołał śmiech i oklaski; podobała im się cierpliwość i energia żuawia.

#### Na czytelnie ludowe

złożył August Czeczka z Gronit 40 fen. Z Purdy złożyli pp.: Press, Biernatowski i Szafryna po 50 fen., Dombrowski 30 fen., Hahn 20 fen. Razem złożono u nas 21 m. 15 fen., które odesłaliśmy na ręce kasjera, p. dr. Kapuścińskiego w Poznaniu. Prosimy o dalsze składki.

## Ogłoszenia.

### Parcelacya.

We środę, dnia 6 kwietnia o 10 przed południem będę sprzedawał moją posiadłość parcelami. Jest 80 mórg roli, w tém łąki, las i torf. Rzetelni i pewni ludzie potrzebują tylko połowę wpłacić, a reszta może zostać na dalszy czas.

Mateusz Ganswindt w Naterkach.  
(Nattern p. Allenstein).

### Bawełnę

do tkania poleca:

Niebielona najlepsza . . .	75 fen.
Bielona . . . . .	90 fen.
Farbowana „ . . . . .	1 M.
Niebieska prawdziwa 1 M.	30 fen.
Takaż zielona. . . . .	1 M. 30 fen.
Kręcona najlepsza. . . . .	95 fen.
Bielona „ . . . . .	1 M. 10 fen.
Farbowana „ . . . . .	1 M. 20 fen.
Niebieska prawdziwa 1 M.	50 fen.

Pod zaręczeniem tylko najlepsze gatunki. Zamiejscowe większe obstackunki przesyłam franko.

### Frenschkowski,

farbiernia i chemiczna pralnia.  
Olsztyn, ulica Warszawska nr. 8.

## P A R C E L A C Y A .

W majątkach naszych: Kaliszany i Losiniec pod Wągrówcem, Naramowice pod Poznaniem, sprzedajemy parcele ze zasiewem zimowym z obszarem 10 do 120 mórgów magdeburskich w cenie od 100 do 180 marek za mórg. Parcele te oddajemy jako gospodarstwa rentowe takim osobom, które posiadają dostateczne fundusze na pobudowanie budynków i przejmą na siebie rentę roczną wynoszącą 4% od umówionej ceny kupna a amortyzującą się w 60<sup>1</sup>/<sub>2</sub> latach. Jako gospodarstwa rentowe sprzedajemy także folwarki z budynkami i inwentarzami z obszarem 250 do 300 mórgów przy niskiej zalieźce.

## Spółka Ziemska w Poznaniu,

ulica Rycerska nr. 13.